

BIULETYN TEOLOGICZNOMORALNY (137)

ZAWARTOŚĆ: I. Świątowanie niedzieli jako moralno-społeczne wyzwanie współczesności; II. Miłość jako formacyjny wyznacznik rozwoju małżeństwa i rodziny; III. Wpływ etyki na gospodarkę społeczną*.

LXX. ŚWIĘTOWANIE NIEDZIELI JAKO MORALNO-SPOŁECZNE WYZWANIE WSPÓŁCZESNOŚCI

Naszą ludzką egzystencję realizujemy w czasie podzielonym na okresy, mające własne zadania i formy przeżywania. Najogólniej jest to czas pracy i odpoczynku, czas poświęcony sobie i komuś. Wśród tych zaangażowań wyróżnia się świątowanie, będące wyrazem uczczenia kogoś, w wymiarze świeckim – człowieka, w życiu religijnym – Boga. Zróżnicowanie świątowania powiązane jest z kulturą i religią, ma swoisty charakter i wymowę aksjologiczną. W chrześcijaństwie tym szczególnym dniem jest niedziela – pamiątka zmartwychwstania Jezusa Chrystusa – oraz inne dni upamiętniające święte osoby i ich życie. Świątowanie niedzieli i innych świąt jest wyznacznikiem dojrzałości ludzkiej egzystencji, zobowiązującym do odpowiedzialnego przeżywania swego życia, gdyż: „Czas dany jest człowiekowi po to, aby szedł naprzód i aby się doskonalił. Aby stawał się bardziej wartościowy, aby zdobywał szczęście i osiągał lepsze życie. Czas jest dla człowieka drogą naprzód, ku owemu wielkiemu celowi, który ustanowiony został, kiedy czas i On rozpoczynali wspólne dzieło”.¹ W tej analitycznej refleksji tytułowego zagadnienia chcemy skupić się na jego dwóch wymiarach: świątowania dni świętych (jako zobowiązanie religijno-moralne) i uczczenie świąt (jako powinność społeczno-kulturowa).

* Redaktorem Biuletynu teologicznomoralnego jest ks. Józef Z a b i e l s k i, Warszawa.

¹ K. D i c k e n s, *Opowieści wigilijne*, tłum. K. T a r n o w s k a, Warszawa 1958, s. 174.

Świętowanie dni świętych jako zobowiązanie religijno-moralne

Dniem świętym dla chrześcijan jest przede wszystkim niedziela określana jako „Dzień Pański” – pamiątka zmartwychwstania Chrystusa. Chrześcijanie świętują niedzielę jako „pierwszy dzień tygodnia”, przypominający pierwszy dzień stworzenia. Święty Justyn, żyjący w początkach chrześcijaństwa, wyjaśnia, że „jest to pierwszy dzień, w którym Bóg z ciemności wyprowadził materię i stworzył świat, a Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, w tym dniu zmartwychwstał”.² W Starym Przymierzu Żydzi świętowali (i świętują) szabat – szósty dzień, na pamiątkę wyjścia z Egiptu i wyzwolenia z niewoli. W Nowym Przymierzu Jezus Chrystus – Syn Boży – wyprowadził całą ludzkość z niewoli grzechu przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, co nastąpiło w niedzielę. Niedziela była również nazywana „dniem ósmym” – po szabacie jako siódmym dniem tygodnia, co oznacza, że „w stosunku do tygodniowego cyklu siedmiu dni zajmuje pozycję wyjątkową i transcendentną, symbolizując zarazem początek czasu i jego kres w przyszłym wieku”.³

Niedziela jest najstarszym chrześcijańskim świętem, dniem kultu „łamania chleba” (por. Dz 20, 7) i braterstwa. Pierwsi chrześcijanie, często narażając własne życie, gromadzili się, by rozważać zbawcze dzieło Chrystusa, jednoczyć się z Nim w Eucharystii i dzielić się dobrami materialnymi z uboższymi współbraćmi. Od początku chrześcijaństwa do dzisiaj niedziela jest dniem świętym, zobowiązującym do oddania czci Bogu, czego podstawą jest przykazanie Dekalogu: „Pamiętaj abyś dzień święty święcił”. Centrum tego dnia jest Mesjasz: „Syn Boży jest Panem szabatu” (Łk 6,7). Chrześcijanie, zachowując relację trzeciego przykazania Bożego i zbawczych dzieł Boga, świętują niedzielę, jako pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa.⁴

Religijno-moralne znamię święcenia niedzieli ukazuje drogę postępowania i wyznacza konkretne obowiązki. Podstawowym zobowiązaniem jest uczestnictwo w Ofierze Eucharystycznej, gdzie Chrystus jest osobowym wzorem i zachętą do naśladowania, uczy miłości i miłosierdzia, domaga się zerwania z grzechem, czyli wszczęcia w Mistyczne Ciało

² Św. Justyn, *Apologiae*, 1, 67.

³ Jan Paweł II, List Apostolski *Dies Domini*, nr 26; por. P. Gajda, *Pamiętaj, abyś Dzień Święty świętował*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TAL/TAL/pg_swietowal.html (dostęp: 31 VIII 2017).

⁴ Zob. Jan Paweł II, List Apostolski *Dies Domini*, nr 8-18.

Chrystusa. W ciągu wieków Kościół ustanowił też inne dni świąteczne w celu uczczenia Chrystusa, Maryi i świętych. Aktualnie w Polsce – oprócz niedzieli – dniami świętymi są: Boże Narodzenie, Nowy Rok, Objawienie Pańskie (6 stycznia), Boże Ciało, Wniebowzięcie Matki Bożej (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada).⁵ W te dni katolicy zobowiązani są do uczestnictwa we mszy św., któremu czyni się zadość przez:

- osobowe uczestnictwo w świętym obrzędzie (nie tylko „słuchanie” mszy św.);
- obecność fizyczna w miejscu sprawowania mszy św. w łączności z innymi;
- obecność duchowa, tzn. wiary i osobistego zaangażowania.⁶

Obowiązek uczestnictwa we mszy św. znoszą okoliczności zwalniające: niemożliwość fizyczna lub moralna, czyli stosunkowo poważna trudność, uzasadniona obawa poniesienia znacznej szkody lub spowodowania jej na innych. Do tych okoliczności zalicza się: poważną chorobę, konieczne zajęcia (i ich społeczną użyteczność), które muszą być wykonane w dzień święty, kolizja obowiązków – wymogów prawa miłości (np. opieka nad osobą chorą lub dzieckiem) oraz uprawomocniony zwyczaj. W przypadku niemożliwości uczestniczenia we mszy św. w niedzielę czy obowiązujące święta, obowiązek ten można spełnić, uczestnicząc we mszy św. w sobotę lub pośrednio (transmisja radiowa lub telewizyjna).⁷

Drugim zobowiązaniem religijno-moralnym świętowania niedzieli i innych dni świętych jest powstrzymanie się od pracy. Prawo Kościoła katolickiego nakazuje w dni świąteczne „powstrzymać się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie Bogu czci, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego”.⁸ Liturgia wymaga bowiem należytej oprawy: oderwanie się od zwyczajnego toku zajęć, fizyczne odprężenie, psychiczne uspokojenie, oderwanie się od tego, co doczesne. Wymienione w prawie Kościoła ogólne normy zakazu pracy są doprecyzowane przez zakaz czynno-

⁵ *Dekret Kongregacji ds. Kultu Bożego i Sakramentów* z 4 III 2003 r.

⁶ Zob. S. O l e j n i k, *Teologia moralna życia osobistego*, Włocławek 1999, s. 200-204; *Kodeks Prawa Kanonicznego* (1983 r.), kan. 1248.

⁷ Zob. S. O l e j n i k, *Teologia moralna życia osobistego*, s. 205-206; *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 1248-1249; S. M a z u r, *Potrzeba chrześcijańskiego przeżywania niedzieli*, *Studia Teologiczne* 24/2006, s. 96-98.

⁸ *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 1247; por. P a w e ł VI, *Adhortacja Apostolska Gaudate in Domino*, *Acta Apostolicae Sedis* 67/1975, nr 295.

ści sądowych oraz publicznego handlu, poza przyjętymi według prawomocnego zwyczaju. Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* „wierni powinni powstrzymać się od wykonywania prac lub zajęć, które przeszkadzają oddawaniu czci należnej Bogu, przeżywaniu radości właściwej tylko dniu Pańskiemu, pełnieniu uczynków miłosierdzia i koniecznemu odpoczynkowi duchowemu i fizycznemu. Obowiązki rodzinne lub ważne zadania społeczne stanowią słuszne usprawiedliwienie niewypełnienia nakazu odpoczynku niedzielnego. Wierni powinni jednak czuwać, by uzasadnione powody nie doprowadziły do nawyków niekorzystnych dla czci Boga, życia rodzinnego oraz zdrowia”.⁹ Kościelne przykazanie powstrzymania się od pracy jest obowiązkiem ścisłym, któremu podlegają wszyscy wierni, którzy potrafią już logicznie używać rozumu i nie mają dostatecznie poważnej przeszkody w zachowaniu świątecznego odpoczynku. Obowiązek ten ma być tłumaczony rozsądnie, o czym świadczą słowa Chrystusa: „Szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu” (Mt 2, 27). Z pewnością wolno „dobrze czynić” w dzień święty – pełnić dobre uczynki. Do tej kategorii należy też zaliczyć wykonywanie pracy zawodowej-służebnej, której nie można przerwać, np. służba zdrowia, transport i inne.¹⁰

Odpowiedzialne, chrześcijańskie przeżywanie niedzieli i pozostałych dni świętych wymaga dojrzałej postawy wobec współczesnych tendencji neoliberalnych i utylitarystycznych. Dzisiaj bowiem coraz częściej i bardziej rządzi nami bóg Kronos (Czas), który obejmuje i pożera ludzkie energie. Wyraża się to zwłaszcza w zamienności czasu na pieniądź (*time is money* – „czas to pieniądź!”), dewalując korzystanie z istoty życia, którego nie da się zamienić na pieniądze. Chrześcijański sens dni świątecznych zdecydowanie wymaga wycofania się z tych groźnych uzależnień. Greckie pojęcie *kairos* chrześcijaństwo wzbogaciło refleksją biblijną ukazującą kulminacyjny moment historii zbawienia – zstąpienie na ziemię Syna Bożego, który wybawił ludzkość z mocy Prawa i uczynił przybranymi dziećmi Boga (por. Ga 4, 4). Jako dzieci Boże chrześcijanie przez kult religijny dni świętych winni pogłębiać życie duchowe, które „przyniesie korzyść chrześcijańskim wspólnotom i z pewnością wywrze też dobroczynny wpływ na całe społeczeństwo cywilne”.¹¹

⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2185.

¹⁰ Zob. S. O l e j n i k, *Teologia moralna życia osobistego*, s. 206-208; S. M a z u r, *Potrzeba chrześcijańskiego przeżywania niedzieli*, s. 98-100.

¹¹ J a n P a w e ł II, List Apostolski *Dies Domini*, nr 87; por. M. A. R i b e i r o, *Chrześcijańskie przeżywanie świąt i niedzieli w społeczeństwie konsumpcyjnym*, Dramatyczne pytania naszego wieku. Kolekcja Communio 17/2006, s. 342-348.

Uczenie świąt jako powinność społeczno-kulturowa

Odpowiedzialna realizacja życiowego powołania wymaga właściwego rozeznania swoich czasowych zobowiązań także w ramach społeczeństwa cywilnego. Najwięcej czasu poświęcamy pracy, zapewniając dobrobyt naszej egzystencji. Ważne jest jednak poprawne rozpoznanie podziału naszego czasu, uwzględniając potrzebę odpoczynku, który „jest rzeczą świętą, pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo sobie uświadomić, że wszystko jest dziełem Bożym”.¹² Uznanie tej prawdy pozwala właściwie wartościować ludzką pracę, zachowując odpowiedni dystans, dostrzegający potrzebę odpoczynku, kiedy człowiek poprawniej wartościuje siebie w relacji do dóbr najwyższych, w tym przede wszystkim do Boga.

Niedzielny odpoczynek umożliwia doświadczanie prawdy wartościowania dóbr materialnych, które w błędnym rozumieniu ustępują miejsca wartościom duchowym. Czas wolny pozwala dostrzegać, co jest najważniejsze w ludzkim życiu, szczególnie człowieka wierzącego. Niedziele i święta są czasem spotkania z osobami najbliższymi, poznawania ich natury i piękna oraz życiowych problemów. Jest to także okazja do odkrywania piękna i bogactwa przyrody, dając możliwość przeciwdziałania jej zagrożeniom. Niedziela „jako dzień, w którym człowiek zachowuje pokój z Bogiem, z samym sobą i z bliźnimi staje się momentem, kiedy, ogarniając odnowionym spojrzeniem cuda przyrody, daje się on porwać tej wspaniałej i tajemniczej harmonii”.¹³ Niedziele i święta, to także czas otwarcia się na świat kultury, dającej możliwość wzbogacającego przeżycia własnej egzystencji. Wybór odpowiednich form kultury stanowi swoisty egzamin ludzkiej dojrzałości; należy korzystać z takiej kultury, która ukazuje i eksponuje ludzką godność i prawdziwie człowieka wzbogaca.¹⁴

W czasach współczesnych napotykamy wiele zagrożeń niedzieli i świąt jako wartości społeczno-kulturowych. Należy do nich komercjalizacja i prywatyzacja tego dobra publicznego i indywidualnego świętowania. Są to procesy charakterystyczne dla globalizacji gospodarki w postaci prawnie

¹² Jan Paweł II, List Apostolski *Dies Domini*, nr 65.

¹³ *Tamże*, nr 67. Zob. B. Drożdż, *Istota świętowania, czyli dlaczego mamy świętować*, <http://www.obserwatoriumspołeczne.pl/?p=244> (dostęp: 18 IX 2017).

¹⁴ Por. S. Mazur, *Potrzeba chrześcijańskiego przeżywania niedzieli*, s. 100-101; R. Misia k, *Świętowanie Dnia Pańskiego w perspektywie tożsamości*, *Colloquia Theologica Ottoniana* 1/2012, s. 113-117.

usankcjonowanego handlu w niedzielę, co stanowi niekorzystną sytuację „nie tylko z punktu widzenia ściśle chrześcijańskiego”.¹⁵ Globalizacyjnej presji została poddana gospodarka europejska, stojąca pod presją ostrej konkurencji na globalnych rynkach ogólnoświatowych. Sprostaniem tej konkurencji jest siedmiodniowy tydzień pracy, czemu przeszkadza ustawowy zakaz pracy w niedzielę i święta, obowiązujący w niektórych państwach europejskich. Środowiska gospodarcze domagają się rozluźnienia tego zakazu z powodów ekonomicznych, odwołując się też do zagrożenia mobilności usług finansowych. Dynamika globalnych rynków finansowych – giełdy i banki – najbardziej usiłują wydłużyć czas ofert finansowych kosztem dni świątecznych, uruchamiając „efekt lawiny”. W konsekwencji, globalne „społeczeństwo usług” stopniowo staje się „społeczeństwem całodobowym”. Gospodarcza mobilność i dyspozycyjność niszczy wspólnoto-twórczą funkcję niedzieli, czemu sprzyja tzw. telepraca, demobilizująca pielęgnowanie niedzieli. Pracując bowiem w niedzielę, w domu przy komputerze, nie idzie się do pracy. Przemiany te powodują, że niedziela przestaje być czasem wolnym od pracy, co zmienia jej kulturowy kształt, skutkujący zmianą stylu niedzielnego odpoczynku oraz świętowania tego dnia.¹⁶

Globalizacja życia gospodarczego skutkuje zawirowaniem kulturowym w rozumieniu niedzieli jako czasu wolnego. W rozumieniu ogólnospołecznym jest przekonanie, że praca w niedzielę jest sprzeczna nie tylko z tradycją chrześcijańską, ale też z zasadami świeckimi. Świętowanie bowiem niedzieli i świąt jest czasem duchowej rewitalizacji i powrotu człowieka do źródeł egzystencji, umacniając jego osobową wolność zawartą w niedzielnym odpoczynku. W dniu wolnym człowiek przekracza swe zawodowe współzależności, które go determinują w dniu roboczym. Ma szansę zrelatywizować swe codzienne troski, przestając być jedynie środkiem do celu, funkcją na służbie „obcym” interesom. W niedzielę człowiek jest wolny od współzależności zawodowych i ma możliwość czynienia czegoś, co nie „służy do” czegoś, ale nadaje sens wszystkiemu działaniu. Świętowanie

¹⁵ Jan Paweł II, List Apostolski *Dies Domini*, nr 64; por. M. G o l i s z e w s k i, *Kilka myśli o wolnej niedzielę*, Chrześcijaństwo, świat-polityka. Zeszyty Społecznej Myśli Kościoła 3/2007, s. 30-31.

¹⁶ Zob. A. D y l u s, *Czy przegraliśmy niedzielę? O sensie świętowania*, Chrześcijaństwo, świat, polityka. Zeszyty Społecznej Myśli Kościoła 3/2007, s. 7-8; K. P o r o s ł o, *Czy niedziela to jeszcze dzień święty?*, <http://adonai.pl/rozważania/?id=58> (dostęp: 31 VIII 2017).

niedzieli daje możliwość czynienia tego, co człowiek sam wybiera, przez co uświadamia sobie swą bezwarunkową osobową godność. Trafnie wyraził to Enzo Bianchi: „W niedzielę nie jesteśmy sługami, ale panami, nie jesteśmy na usługach czegoś, ale jesteśmy po prostu”.¹⁷

Współczesność oczekuje na upowszechnienie idei niedzieli jako „pamiątki darmości”, co w chrześcijaństwie świętowane jest jako pierwszy dzień tygodnia. „W potocznej świadomości jest ona raczej ostatnim dniem tygodnia, elementem weekendu, czyli nie punktem wyjścia, ale punktem docelowego ludzkiego działania. Człowiekowi wydaje się, że przez pracę uzyskuje prawo do wypoczynku, że jest w stanie zasłużyć sobie na wytchnienie. Idea darmowego otrzymywania zupełnie zmienia tę perspektywę”.¹⁸ W takim rozumieniu niedzieli ugruntowuje się jej religijne świętowanie ukazujące Tajemnicę, dając „okazję kontaktu z absolutem i przeczucie transcendencji”.¹⁹ Takie rozumienie nadaje niedzieli charakter antyideologiczny, ucząc w jej kultuowaniu sceptycyzmu wobec tylko ideologicznych obietnic spełniania ziemskich celów. Chroni też przed zatraceniem się w doczesności, przypominając, że ludzkie życie sięga głębiej, poza doczesność.²⁰

Jest to szczególnie ważne i aktualne w kontekście współczesnej uwodzącej aktywności. Człowiek ma okazję do czasowego zaprzestania naciśku działalności, co umożliwiałoby mu nabranie aksjologicznego dystansu do efektów swej pracy. Świętowanie niedzieli pozwala mu na doświadczenie konieczności wyjścia poza zbyt wąskie rozumienie racjonalności ekonomicznej i logiki skuteczności działania. Niedziela i pozostałe dni świąteczne dają mu możliwość przekonania się, że sensu życia nie wyczerpuje produktywność i rentowność, zaś sprawy materialne ustępują miejsca dobrom duchowym. Daje to szansę zatrzymania się w tym zabójczym pędzie życia,

¹⁷ E. Bianchi, *Niedziela. Dzień Pana dzień człowieka*, Poznań 1998, s. 15; zob. A. W u w e r (red.), *Świętowanie niedzieli w wymiarze społeczno-etycznym*, Katowice 2013.

¹⁸ *Tamże*, s. 11; por. B. D r o Ź d Ź, *Istota świętowania, czyli dlaczego mamy świętować*, s. 7.

¹⁹ B. S u ł k o w s k i, *Czas wolny*, w: W. K w a ś n i e w i c z i in. (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 1, Warszawa 1998, s. 114; por. E. M a t e j a, R. P i e r s k a ł a (red.), *Niedziela w społeczeństwie pluralistycznym*, Opole 2001.

²⁰ Por. A. D y ł u s, *Czy przegraliśmy niedzielę?*, s. 11; zob. J. B a n i a k, *Desakralizacja kultu religijnego i świat religijnych w Polsce*, Kraków 2007.

uporządkowania destrukcyjnego odniesienia do czasu oraz wprowadzenia harmonii w jego wykorzystaniu.²¹

Odpowiedzialne traktowanie życia jako powołania zobowiązuje człowieka do stałego rozpoznawania swoich praw i obowiązków, które ukazują sens i cel ludzkiej egzystencji. Powszechnym obowiązkiem jest oddanie czci Bogu i uszanowanie człowieka – siebie i innych. Bogu oddajemy cześć w niedzielę – Dzień Pański, uczestnicząc w Eucharystii. Szacunek zaś dla człowieczeństwa wyraża się w świętowaniu tego dnia, zaznając „wolności, odpoczynku i odprężenia, które są człowiekowi niezbędne ze względu na jego ludzką godność oraz związane z nią potrzeby religijne, rodzinne i społeczne, trudne do zaspokojenia, jeśli nie jest zagwarantowany przynajmniej jeden dzień w tygodniu dający wszystkim możliwość wspólnego odpoczynku i świętowania”.²² Świętowanie niedzieli i innych dni świętych jest więc prawem i obowiązkiem religijno-społecznym, który chrześcijanie winni realizować jako świadectwo swej religijnej wiary i osobowej godności. Wierność temu jest wyrazem naszego powołania, gdyż: „Bóg stworzył mnie, abym wypełnił dla niego jakąś określoną służbę; powierzył mi jakąś pracę, której nie powierzył nikomu innemu. Mam swoje posłannictwo – mogę nigdy nie poznać go w tym życiu, ale dowiem się o nim w życiu przyszłym. W jakiś sposób jestem niezbędny dla Jego zamiarów, tak niezbędny na swoim miejscu, jak archanioł na swoim (...). On nie stworzył mnie dla niczego. Będę czynił dobro, będę wykonywał Jego pracę (...) na miejscu przeznaczonym dla mnie, chociażbym tego nie pojmował – jeśli tylko będę zachowywał Jego przykazania i służył Mu w moim powołaniu”.²³

ks. Józef Zabielski, Białystok–Warszawa

²¹ Por. A. Dylus, *Czy przegraliśmy niedzielę?*, s. 11-12; zob. t a ż, *Kapitał społeczny świat religijnych*, Annales t. 10 (2007) nr 1, s. 199-209.

²² J a n P a w e ł II, List Apostolski *Dies Domini*, nr 66.

²³ H. N e w m a n, *Rozmyślania i modlitwy*, Warszawa 1967, s. 12-13.

LXXI. MIŁOŚĆ JAKO FORMACYJNY WYZNACZNIK ROZWOJU MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

Prawdziwie szczęśliwe życie polega na byciu w miłości i całym sercem dla miłości. Istotą człowieczeństwa jest powołanie do miłości. Aby miłość nie była traktowana jak czasowa przyjemność, należy uznać ją za postawę i traktować w kategoriach szczęścia nieprzemijającego. To jest życiowa postawa i zadanie ludzkiej egzystencji. Dla małżonków będzie to najważniejsze zadanie, jakim jest budowanie intymnej relacji miłości między nimi i we wspólnocie rodzinnej. Dzięki sile, jaką uzyskują w rodzinie, mogą dalej szerzyć relację miłości. „Małżeństwo jest przede wszystkim głęboką wspólnotą życia i miłości małżeńskiej”,¹ a seksualność jest „podporządkowana miłości małżeńskiej mężczyzny i kobiety”.² Owocem miłości małżonków i jej wypełnieniem są narodziny dziecka, które obecne jest od samego początku miłości. Jest ono darem, „owocem właściwego aktu miłości małżeńskiej swoich rodziców”.³ Dlatego, „zgodnie z porządkiem stworzenia miłość małżeńska pomiędzy mężczyzną a kobietą oraz przekazywanie życia są sobie nawzajem przyporządkowane (por. Rdz 1, 27-28). W ten sposób Stwórca uczynił mężczyznę i kobietę współpracownikami swego dzieła stworzenia a jednocześnie uczynił ich narzędziami swej miłości, powierzając ich odpowiedzialności przyszłość rodziny ludzkiej poprzez przekazywanie życia ludzkiego”.⁴ Papież Franciszek nazywa rodzinę „sanktuarium życia”.⁵ Już w swojej pierwszej encyklice *Lumen fidei*, Ojciec Święty ukazuje rodzinę w kontekście wiary. Wskazuje na istotną rolę wiary w budowaniu więzi międzyludzkich i wewnętrznej solidarności opartych na dynamice miłości Bożej. Miłość prawdziwa istnieje, a św. Augustyn widzi w niej jedyny cel człowieka.⁶ Bez miłości nie zrozumiemy pochodzenia

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Watykan 1965, nr 48 (dalej: GS).

² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, nr 2360 (dalej: KKK).

³ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania „Donum Vitae”* (22 lutego 1987), II, 8; AAS 80/1988, s. 97.

⁴ Franciszek, Adhortacja Apostolska *Amoris laetitia*, Watykan 2016, nr 81 (dalej: AL).

⁵ *Tamże*, nr 83.

⁶ Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków, 1995, s. 1.

człowieka, jego natury i sensu życia. Człowiek jest powołany do miłości, jest kimś kochanym. Bóg kocha człowieka bezwarunkowo i nieodwołalnie. Jednak człowiek jest szczęśliwy, kiedy sam zacznie kochać, kiedy przyjmując miłość, odpowiada na nią. Miłość jest jednym z największych pragnień, jakie mają ludzie. Każdy człowiek potrzebuje miłości i nie da się jej niczym zastąpić. Możemy nawet śmiało powiedzieć, że nic nie jest tak dotkliwie, jak jej brak. Aby mogła zaistnieć, niezbędni są ludzie i to właśnie od nich zależy, jaka ona będzie. Do miłości należy się przygotować. Samo zdobywanie miłości nie jest łatwe, ale czy byłoby dla nas wtedy cenne? Na miłości zaczyna się wszystko i na niej wszystko się kończy. Warto więc starać się o miłość. Rodzina, to pierwsze środowisko, w którym człowiek jest wychowywany, uczy się kochać i jest kochanym. „W rodzinie wiara towarzyszy wszystkim okresom życia, poczynając od dzieciństwa: dzieci uczą się pokładać ufność w miłości swoich rodziców”.⁷ Życie Kościoła, jako „rodziny rodzin” jest umacniane przez miłość w rodzinach, które możemy nazwać „Kościołami domowymi”,⁸ gdzie doświadczane jest pierwsze eklesjalne przeżywanie komunii między osobami. To tam, dzięki Bożej łasce, odzwierciedla się tajemnica Trójcy Świętej. „To tutaj uczymy się wytrwałości i radości pracy, miłości braterskiej, wielkodusznego przebaczenia, nawet wielokrotnego, a zwłaszcza oddawania czci Bogu poprzez modlitwę i ofiarę ze swego życia”.⁹

„Powołanie do małżeństwa jest wpisane w samą naturę męczyzny i kobiety, którzy wyszli z rąk Stwórcy”.¹⁰ Jako dobra nowina oparte jest na zamiśle Bożym. „Miłość Boga to Jego «tak» wobec całego stworzenia i jego serca, którym jest człowiek. Jest to Boże «tak» dla związku męczyzny i kobiety, otwartego na życie i służenie mu we wszystkich jego fazach; (...) Rodzina zatem to «tak» Boga-Miłości”.¹¹ Brak miłości powoduje, że nie żyjemy jak dzieci Boże. Fundamentem w życiu jest bowiem miłość.¹² Dla człowieka stworzonego z Miłości, życie poza nią jest umieraniem. Bóg

⁷ Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, Watykan 2013, nr 53 (dalej: LF).

⁸ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Watykan 1964, nr 11 (dalej: LG).

⁹ KKK, 1657.

¹⁰ *Tamże*, 1603.

¹¹ Franciszek, *List w związku z IX Światowym Spotkaniem Rodzin w 2018 r.*, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 3-4/2017, s. 8.

¹² Por. *tamże*.

przez wcielenie stał się jednym z nas, przyjął ludzką miłość, doprowadza ją do pełni, oczyszczając i dając zdolność życia nią, przenikając życie małżonków, ich wiarę, nadzieję i miłość. Otrzymując dar Ducha Chrystusa we wzajemnej miłości, małżonkowie żyją powołaniem swoim do świętości. Przez właściwą dla nich łaskę stanowią Kościół domowy, budują Ciało Chrystusa, są jakby konsekrowani.¹³ Chrystus przyszedł nam z pomocą w odkryciu, przyjęciu i odpowiedzeniu Miłości. Ukazał nam nawet sposób okazywania sobie miłości w nierozzerwalnym małżeństwie i w szczęśliwej rodzinie. Papież Benedykt XVI w swojej encyklice *Caritas in Veritate* napisał: „Prawdy trzeba szukać, znajdować ją i wyrażać w «ekonomii» miłości, a miłość z kolei musi być pojmowana, uwierzytelniana i wprowadzana w życie w świetle prawdy. W ten sposób nie tylko przysłużymy się miłości, oświeconej przez prawdę, ale przyczynimy się do uwiarygodnienia prawdy, ukazując jej moc nadawania autentyczności i przekonywania w konkretności życia społecznego”.¹⁴ Benedykt XVI zwraca uwagę na to, że miłość nigdy nie może być oddzielona od prawdy, gdyż może to prowadzić do ich zniekształcenia. Miłość i prawda współlistnieją, uzupełniają się i wpływają na siebie. Miłość ożywia prawdę, a prawda porządkuje miłość. Obie te wartości w małżeństwie i rodzinie mają najważniejsze znaczenie. Powołanie małżeńskie skierowane jest do dwojga ludzi, przyjmujących je i realizujących. Bóg, sam będąc Miłością, stwarza człowieka pod jej wpływem. Miłość jest „podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej osoby ludzkiej”.¹⁵ Chrześcijaństwo, to historia Boga kochającego człowieka i zapraszającego go do udziału w swojej miłości. Małżeństwo i rodzina jest dzieleniem się miłością, która nie jest z tej Ziemi. Zaproponowane przez Boga, opiera się na największej miłości, do jakiej człowiek jest zdolny – wiernej, nieodwołalnej, świętej, radosnej, czystej i płodnej. Przysięga takiej miłości istnieje tylko w Kościele katolickim. Wszyscy jesteśmy do niej powołani. Mówiąc o naturze małżeństwa, mówimy o człowieku i powołaniu do świętej miłości. Szczególnie w *Familiaris consortio*, św. Jan Paweł II pisał o miłości małżeńskiej, jak małżonkowie dzięki otrzymanym darom Ducha Chrystusa żyją powołaniem do świętości.¹⁶

¹³ Por. LG, nr 11.

¹⁴ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in Veritate*, Watykan 2009, nr 2.

¹⁵ KKK, 1604.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Familiaris consortio*, Watykan 1981, nr 13 (dalej: FC).

Bóg uzdalnia człowieka do miłości, do bycia darem dla innych. Taki bezinteresowny dar z siebie, jest szczególnie realizowany w małżeństwie i rodzinie. Prawda, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, wyraża się w miłości. Obrazem miłości, którą Bóg umiłował człowieka, miłości niezniszczalnej i absolutnej, jest miłość mężczyzny i kobiety. Objawienie ukazuje godność człowieka, jego powołanie, zdolność do miłowania w świetle miłości małżeńskiej i rodzinnej, gdzie człowiek duchowo wzrasta, rozwija się, widzi sens całego swojego życia, wyrzeczeń i poświęcenia, gdzie odnajduje szczęście. Miłość mężczyzny i kobiety potrafi wyzwolić to, co piękne i szlachetne, a rodzicielstwo, będąc źródłem radości, uzdalnia do ofiary, przeżywanej jako szczęście. Papież Franciszek zwraca uwagę na nauczanie Kościoła, które powinno być takie, żeby ludzie byli gotowi odpowiedzieć na łaskę, jaką daje im Bóg. To ufność w działanie łaski, otwartość na nią, pozwoli małżeństwom rozpocząć dynamiczny rozwój i realizację powołania. Powołanie to staje się wówczas atrakcyjne i bardziej pożądane. Powinno dotyczyć konkretnych sytuacji i rzeczywistych możliwości rodzin takich, jakie są.¹⁷ Celem małżeństwa jest rozwijanie i pogłębianie miłości. Małżonkowie, wzajemnie miłując się, doświadczają szczęścia, a w trudnych sytuacjach wspierają się. „Piękno wzajemnego daru jest bezinteresowne, radość z powodu rodzącego się życia i pełna miłości opieka wszystkich członków rodziny, od małych dzieci do starców, to tylko niektóre z owoców, które czynią wyjątkową i niezastąpioną odpowiedź na powołanie rodziny”.¹⁸ Małżeństwo nie będzie wtedy utożsamiało się z ciężarem na całe życie.

Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* podkreśla związane z małżeństwem odpowiedzialne rodzicielstwo, polegające na nierozzerwalności związku między miłością małżeńską i przekazywaniem życia.¹⁹ Powołanie Boże to dar i zadanie. Jako dar, powołanie jest wezwaniem do komunii. A jako zadanie wzywa do posłannictwa. Istotą komunii jest to, że trwa przez całą wieczność, natomiast posłannictwo jest ograniczone do życia ziemskiego. Człowiek jest powołany najpierw do istnienia, które jest formą jedności ze Stwórcą. Otrzymuje człowieczeństwo z wewnętrzną relacją męskości i kobiecości. Otrzymuje swoje powołanie, które jest ukierunko-

¹⁷ Por. AL, nr 36.

¹⁸ *Tamże*, nr 88.

¹⁹ Por. P a w e ł VI, Encyklika *Humanae vitae*, Watykan 1968, nr 10 (dalej: HV).

wane na stworzenie rodziny. Bóg powołuje mężczyznę i kobietę do życia w małżeństwie, w którym są oni dla siebie pierwszym darem. Następnie będzie ich miłość, która staje się życiodajna, a potem już cała rzeczywistość małżeńsko-rodzinna, przez którą pragnie przemawiać do nich Stwórca-Odkupiciel. Powołanie do małżeństwa jest przede wszystkim powołaniem do miłości. Jest to miłość szczególna, w której chodzi o swoistą głęboką wspólnotę życia i miłości.²⁰ Na nowy trynitarny aspekt małżeńskiej pary zwraca uwagę apostoł Paweł, kiedy przyrównuje małżonków do tajemnicy między Chrystusem a Kościołem.²¹ W chrześcijańskim małżeństwie miłość między małżonkami pozostaje w bardzo ścisłej relacji do miłości istniejącej między Chrystusem a Kościołem, która jest relacją sakramentalną. Właściwym powołaniem jest dar sakramentu małżeństwa. Jest on przykazaniem dla wezwanych do małżeństwa chrześcijan, którzy, posłuszni woli Pana, mają na zawsze pozostać sobie wierni. Ojciec Święty Franciszek widzi w małżonkach obraz komunii Trzech Osób Trójcy Przenajświętszej. Komunię tę znamionuje jedność, intymna więź, wierność i miłość Boga.²² Należy doceniać moc łaski, doświadczanej w sakramencie małżeństwa, pojednania, w Eucharystii, wspomagającej radzenie sobie z wyzwaniem małżeństwa i rodziny. Sakramentalność małżeństwa nadaje moc do pokonywania kryzysów, które według papieża, pomagają wzrastać w dobru, pięknie i prawdzie. Młodzi powinni nabywać takie doświadczenie we wspólnotach rodzinnych, patrząc na rodziców i dziadków, którzy, opierając się na wierze w Boga i na wzajemnym zaufaniu, potrafili obdarować się wiernością i poświęcić się sobie na całe życie.

Małżonkowie powołani są do przekazywania życia. Nie chodzi tu tylko o przekazanie daru fizycznego życia, ale należy wzbogacać dzieci owocami postaw nadprzyrodzonych, duchowych i moralnych. Kobieta i mężczyzna są sobie wzajemnie potrzebni do pełnowartościowego poznania prowadzącego do rozwoju ludzkiej istoty w sposób harmonijny: „Można powiedzieć, że bez wzajemnego ubogacania w tej relacji – w myśleniu i działaniu, w uczuciach i pracy, a także w wierze – dwoje nie może nawet w pełni zrozumieć, co to znaczy być mężczyzną i kobietą. Powinniśmy ponownie odkryć piękno planu stwórczego, kiedy w przymierzu między kobietą a mężczyzną jest

²⁰ Por. GS, nr 47-48.

²¹ Por. AL, nr 11.

²² Por. Franciszek, *Dwoje w jednym*. Audycja generalna 2 IV 2014, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 5/2014), s. 37.

wpisany obraz Boga.²³ Już w łasce sakramentu chrztu świętego jest zakorzeniony wzajemny dar, kiedy to ustanowione jest w Kościele przymierze każdego z Chrystusem. Nowożeńcy, przyjmując za łaską, siebie nawzajem, przyrzekają wzajemne sobie oddanie, wierność i otwartość na nowe życie. Nowy Testament mówi nam o „Kościele zbierającym się w domu” (por. 1Kor 16, 19; Rz 16,5; Kol 4,15; Flp 2). Bardzo ważne jest, by rodziny wspólnie podążały do tego samego celu, praktykując wspólną modlitwę.²⁴ Należy pamiętać, że osobiste historie nie są oderwane od przeszłości. Są wplecione „we wspólnotową pielgrzymkę”²⁵ wszystkich pokoleń. Każdy z nas należy do określonego narodu, prowadzonego przez Boga za rękę. Jest to długa tradycja, z pokolenia na pokolenie i przez doświadczenia wzbogaca każdą osobę. Historia każdego człowieka jest wpleciona w historię Kościoła. W historii, w pamięci o niej, możemy odkrywać nasze powołanie, by stać się narzędziami Pana i współpracownikami „Jego zbawczych planów”.²⁶ Nie można zapominać o przeszłości, gdyż „nie ma świętego bez przeszłości ani grzesznika bez przyszłości”.²⁷ Konieczne jest, aby Boża miłość była motywem przewodnim w naszym życiu. Papież Franciszek uczy, wskazując Maryję jako wzór, jak zachowywać w pamięci ważne życiowe wydarzenia i łączyć je w całość. Przyjmując wiarę od naszych przodków i rozwijając ją, będziemy mogli przekazać ją dalej. Młodzi bowiem mają siłę, a ludzie starsi pamięć i mądrość. Każdy z nas może śpiewać własny *Magnificat*, tworząc ze swojego życia dar. Przez znajomość słowa Bożego i życie Nim na co dzień, konfrontując własne życie z nim i odczytując codzienne wydarzenia w tym świetle, zapraszamy Jezusa, by rozpałał nasze serca i oświecał nas. A ucząc się od Maryi postawy eucharystycznej, będziemy, nie koncentrując się tylko na problemach, dziękować i uwielbiać Pana.²⁸

Papież Franciszek, w nawiązaniu do św. Jana Pawła II, podkreślił, że rodzina jest nie tylko sumą osób, jest czymś więcej, jest „wspólnotą osób”,

²³ Por. t e n ż e, Katecheza *Problem a nie jego rozwiązanie* (15 IV 2015), <http://papiez.wiara.pl/doc/2434686> (dostęp: 15 IX 2015).

²⁴ Por. t e n ż e, *Rodzina szkołą bezinteresownej miłości*. Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański* 27 XII 2015, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 1/2016, s. 16.

²⁵ T e n ż e, *Orędzie na XXXII Światowy Dzień Młodzieży 2017 r.*, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 3-4/2017, s. 5.

²⁶ *Tamże*.

²⁷ *Tamże*.

²⁸ *Tamże*, s. 7.

które ją tworzą.²⁹ To wezwanie Pana papież nazywa powołaniem do tego, aby z dwojga utworzyć jedno ciało i jedno wspólne życie. To wybranie i odpowiedź udzielona Bogu przez małżonków zostają objęte w sakramencie małżeństwa łaską Stwórcy. Daje On małżonkom duchowe wsparcie i siłę do wspólnego życia.³⁰ Należy podkreślić nierozzerwalność małżeństwa nie jako „jarzmo”, ale jako „dar” w celu uświęcenia, zbawienia, ukazując, że „uniżanie się” Boga nieustannie towarzyszy ludzkiej pielgrzymce, uzdrowia i przemienia zatwardziałe serca łaską, ukierunkowując je ku swej istocie, przez drogę krzyża. Już tutaj, na ziemi, w życiu rodzinnym, kiedy panuje u nich radość ich miłości, mają „przedsmak uczyty Godów Baranka”.³¹ Zjednoczenie seksualne jest wartością wyrażoną w słowach zgody, kiedy to małżonkowie wzajemnie przyjęli siebie i oddali się sobie. Jest zgodą uświęconą przez sakrament. Po ludzku przeżywane jest „misterium małżeństwa”, jest drogą prowadzącą do wzrastania w łasce. Misterium człowieka prawdziwie można wyjaśnić tylko w misterium Słowa Wcielonego. „Chrystus, nowy Adam, właśnie w objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i odsłania przed nim jego najwyższe powołanie”.³² Bóg, powołując Abrahama, łączy to z ojcostwem oraz ze zrodzeniem się nowego życia. Prosząc Abrahama, pragnie, by ten Mu całkowicie zawierzył, ponieważ Bóg jest źródłem wszelkiego życia. „Wiara wiąże się z Bożym ojcostwem, z którego powstaje stworzenie: Bóg wzywający Abrahama jest Bogiem Stwórcą. Tym, który «powołuje do istnienia to, co nie istnieje» (Rz 4,17). Tym, który «wybrał nas przed założeniem świata, (...) przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów» (Ef 1,4-5)”.³³ Z Ewangelii jasno wyłania się przykład Jezusa, który głosił orędzie o znaczeniu małżeństwa jako pełni objawienia, przywracające pierwotny plan Boga (por. Mt 19,3).³⁴

Papież Franciszek nazywa małżeństwo „ikoną miłości Boga do człowieka”. Tłumaczy użycie tej nazwy tym, że małżeństwo z dwojga

²⁹ Por. FC, nr 17-18.

³⁰ Por. F r a n c i s z e k, *Głoszcie Ewangelię, jeśli trzeba, także słowami*. Spotkanie z młodzieżą na placu przed bazyliką Matki Bożej Anielskiej, 4 X 2013 r., L'Osservatore Romano, wyd. pol., 11/2013, s. 17.

³¹ KKK, 1642.

³² GS, nr 22.

³³ LF, nr 11.

³⁴ Por. AL, nr 62.

małżonków czyni „jedno istnienie”. Wyjaśnia, że małżeństwo jest sakramentem, który „prowadzi do serca planu Bożego”. Widzi w małżonkach jakby obraz komunii Trzech Osób Trójcy Przenajświętszej – Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, w którym rozpoznajemy Miłość. Komunię tę znamionuje jedność, wierność, intymna więź i miłość Boga.³⁵ Tajemnicę chrześcijańskiej rodziny można w pełni zrozumieć „w świetle nieskończonej miłości Ojca, która objawiła się w Chrystusie, który oddał się za nas aż do końca i żyje pośród nas”.³⁶ Podniósł także małżeństwo do sakramentalnego znaku swojej miłości do wspólnoty Kościoła (por. Mt 19, 1-12; Mk 10, 1-12; Ef 5, 21-32). Za Benedyktem XVI całą prawdę o miłości, miłości wyłącznej oraz definitywnej, możemy wyjaśniać, zanurzając się w miłości Jezusa ukrzyżowanego, ukazującej relację Boga do ludzi. Ucząc się tej miłości Boga, takiej miłości, jaką miłuje Bóg, wspomóceni łaską możemy nią żyć. Może się ona stać miarą naszej miłości.³⁷ W rodzinie ludzkiej, zgromadzonej przez Chrystusa, przywrócony jest „obraz i podobieństwo” Najświętszej Trójcy „Rzekł Bóg: uczynimy człowieka na nasz obraz, podobnego nam (...). Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz. Stworzył go mężczyzną i kobietą” (Rdz 1, 26-2) – misterium, z którego wypływa każda prawdziwa miłość. Historia zbawienia pokazuje Boga-Oblubieńca, który z ludźmi zawarł nieodwracalne Przymierze. Sprawy ludzi uważa za własne, pozostając zawsze wierny, mimo zrad. Zatem, by być obrazem Boga, należy w małżeństwie żyć miłością wyłączną, nierozzerwalną i wierną. Bóg w Trójcy Świętej, jedyny odsłania w dziejach objawienia, że jest Wspólnotą miłujących się Osób. Wspólnota ta, to nieustanna wzajemność, niezgłębione misterium. Każda z Osób Boskich obdarowuje sobą i przyjmuje jako dar pozostałe Osoby. Ta miłość, która łączy Przenajświętszą Trójcę, jest radykalna, dogłębna i prawdziwa, sprawiająca doskonałą jedność, a każda z Osób Boskich pozostaje sobą. Ale jeden jest Bóg. Powołanie, aby w małżeńskim życiu być żywym obrazem Trójcy Przenajświętszej, to powołanie do doskonałej i wzajemnej komunii, zachowując jednocześnie w poszanowaniu swoją odrębność.³⁸

³⁵ Por. Franciszek, *Dwoje w jednym*. Audiencja generalna, 2 IV 2014, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 5/2014, s. 37.

³⁶ AL, nr 59.

³⁷ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, Watykan 2005, nr 2, 11.

³⁸ Zob. GS, nr 24.

Małżeństwo i rodzina otrzymują od Chrystusa, za pośrednictwem Kościoła, łaskę Ducha Świętego, aby dawać świadectwo Ewangelii miłości Bożej”.³⁹ Podobnie jak dawniej, tak i teraz Jezus towarzyszy ludziom w trudzie życia i przekazywania Ewangelii rodziny, od stworzenia świata do wypełnienia tajemnicy Przymierza na końcu czasów.⁴⁰ Jezus, jako Słowo Wcielone, przyszedł na świat w ludzkiej rodzinie, poruszając historię świata swoją nowością. Tajemnica Bożego narodzenia jest związana z rodziną i dokonała się w rodzinie. Jezus rozpoczął publiczną działalność od cudu na weselu w Kanie Galilejskiej. Uczestniczył w codziennym życiu swoich przyjaciół i ich rodzin, ukazywał miłosierdzie w prawdziwym jego znaczeniu. To tylko miłość jest w stanie sprawić, że małżonkowie potrafią urzeczywistnić siebie przez bezinteresowny dar z siebie. Bowiem miłość to dawanie i przyjmowanie daru. Z istoty swojej, dar jednej osoby dla drugiej jest nieodwołalny i trwały. W takim wzajemnym darze jest wyrażony oblubieńczy charakter miłości. To bezinteresowna miłość jest tym darem, który daje Jezus i którego nas uczy. Sam, za ukochaną wspólnotę Kościoła wydał siebie i jest niedościgłym wzorem dla małżonków do wzajemnego oddania, jest żywym ideałem świętości małżeńskiej. W małżeństwie do pełni szczęścia, niezbędne jest to, aby pamiętać o mądrości krzyża i obumierającym ziarnie, które wyda plon. Jezus, cichy i pokorny sercem, wiedząc, że zmartwychwstanie trzeciego dnia, szedł drogą krzyżową.⁴¹ Jako dar należy rozumieć nierozzerwalność małżeństwa, którego znaczenie jest głoszone jako pełnia objawienia, przywracająca pierwotny zamysł Boga.⁴² To sam Bóg uniża się, towarzysząc ludziom, uzdrawiając ich i przemieniając łaską ich zatwardziałe serca, kierując ich ku swojej istocie. „Jezus, który pojednał wszystko w sobie, doprowadził małżeństwo i rodzinę do ich pierwotnej formy (por. Mk 10, 1-12)”,⁴³ a podnosząc do znaku sakramentalnego ukazał związek między wzajemną przynależnością małżonków a stosunkiem Chrystusa do Kościoła. Papież Franciszek podkreśla, że nie jest to doskonała analogia, ale zachęca do modlitwy błagalnej, aby Bóg

³⁹ AL, nr 71.

⁴⁰ Por. *tamże*, nr 60, 63.

⁴¹ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, Warszawa 2009, nr 36.

⁴² Por. *tamże*, nr 10.

⁴³ AL, nr 63.

wspomógł ograniczenia małżeńskich relacji swoją miłością.⁴⁴ Małżonkowie mają stale przypominać Kościołowi to, czego Bóg dokonał na krzyżu. „Rodzina i małżeństwo zostały odkupione przez Chrystusa (por. Ef 5, 21-32), odtworzone na obraz Trójcy Świętej. Z tej tajemnicy wypływa wszelka prawdziwa miłość”.⁴⁵

Sam Bóg jest twórcą małżeństwa i rodziny,⁴⁶ ma zatem wyłączne prawo do decydowania, czym jest małżeństwo i rodzina, i jak mają realizować cele, które im wyznaczył. Ochrzczeni zawierają małżeństwo sakramentalne i łączy ich więź z Tajemnicą Boga.⁴⁷ Małżeństwo to „jakby pierwszy sakrament tego co ludzkie, gdzie osoba odkrywa samą siebie, sama siebie rozumie w relacji do innych i w relacji do miłości, którą potrafi przyjmować i dawać”.⁴⁸ Papież Paweł VI, zwraca uwagę na konieczność odwołania się do porządku nadprzyrodzonego i wiecznego, a nie tylko do porządku doczesnego i naturalnego.⁴⁹ W swoich katechezach rozwija to Jan Paweł II. „Miłość, do której wzywa sakrament małżeństwa, w życiu wiecznym znajdzie swoją pełnię”.⁵⁰ Ojciec Święty Franciszek, nawiązując do *Familiaris consortio*, podkreśla, że małżonkowie, zawierając sakrament małżeństwa, przyjmują proponowane przez Boga powołanie, stając się Jego sługami, a wychowując i kształtując dzieci są budowniczymi Kościoła.⁵¹ Papież uczy, by naturalne właściwości małżeństwa, takie jak jedność, wierność, nierozzerwalność oraz otwarcie na życie, rozumieć w kluczu chrystologicznym. Małżonkowie są zobowiązani do wzajemnej pomocy w osiągnięciu przyjaźni z Panem.⁵² Negowanie Bożej wizji małżeństwa i rodziny pociąga za sobą odrzucenie ich powołania i godności. Kiedy w całej prawdzie i pełni przyjmujemy Bożą wizję, umożliwiamy rozwój zarówno

⁴⁴ Por. *tamże*, nr 73.

⁴⁵ *Tamże*, nr 63.

⁴⁶ Zob. GS, nr 48; HV, nr 8; FC, nr 4.

⁴⁷ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, nr 28.

⁴⁸ Por. Franciszek, *W rodzinie uczymy się kochać i bronić życia*. Audiencja dla uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny, 25 X 2013, L'Osservatore Romano, wyd. pol. 12/2013, s. 28.

⁴⁹ Zob. HV, nr 7.

⁵⁰ Zob. Jan Paweł II, *Do nowożeńców. Pozdrowienie*, 19 I 1983, w: E. We - r o n (red.) *Nauczanie Papieskie*, Poznań-Warszawa 1983, t. VI/1, s. 79.

⁵¹ Por. AL, nr 85.

⁵² Por. *tamże*, nr 77.

ludzki, jak i chrześcijański. Konsekwencją takiej postawy jest ratowanie świata przed zagładą.⁵³ Sakramentalny związek małżeński jest życiowym powołaniem, jest „formą pójścia za Chrystusem”, jest „sposobem związania się z Bogiem”, jest to właściwa dla małżonków droga do świętości, która jest najbardziej powszechna i podstawowa.⁵⁴ Wypowiedziana wzajemna zgoda i wyrażona w darze ciało, jest otwarciem się na wielki dar, jest narzędziem działania samego Boga, który czyni małżonków jednym ciałem. Ciało, będąc dziełem i darem Boga, wymaga, by traktować je ze czcią, z poczuciem jego świętości. Pismo Święte uczy, że ludzkie ciało jest świątynią Ducha Świętego (zob. 1Kor 6,19). Troszcząc się o czystość, troszczymy się, aby nie była zbezczeszczona „świątynia”, a świętość ciała, które Bóg dopuścił do komunii z Nim, była uszanowana (zob. 1Kor 6,13).⁵⁵

Życie małżonków, rodziny, ich powiązania ze sobą i ze światem są przeniknięte i umocnione łaską sakramentu, wypływającego z tajemnic wcielenia i Paschy, w których Bóg ściśle złączył się z ludzkością, wyrażając ogrom swojej miłości. Małżonkowie nie są pozostawieni sami z trudnościami, które będą pojawiać się w ich życiu. Ich powołaniem jest odpowiadać na dar Boga wytrwałością, zaangażowaniem, kreatywnością w codziennych zmaganiach. Zawsze, w każdej nowej sytuacji, mają możliwość przywołania uświęcającego ich związek Ducha Świętego, by łaska otrzymana na nowo ukazywała się.⁵⁶ Z woli Boga małżonkowie powołani są do świętości. Powołanie to jest realizowane, gdy człowiek potrafi odpowiedzieć na wezwanie zawarte w przykazaniach Bożych. Czystość, jako owoc daru czci, nie przyczynia się do splotenia czy pomniejszenia aktu małżeńskiego. Akt małżeński to nie tylko potrzeba biologiczna, ale prawdziwe współ-życie osób, umocnione jednym sercem, jednym duchem i jednym codziennym życiem małżonków. Taki akt małżeński wyraża treści religijne. Małżonkowie powołani są w swoim życiu do tego, by odtwarzać

⁵³ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do wykładowców i studentów Instytutu ds. Rodziny*, 19 XII 1981, w: E. Weron (red.) *Nauczanie Papieskie*, Poznań–Warszawa 1981, t. IV/2, s. 512.

⁵⁴ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, nr 30.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Katecheza*, 11 II 1981, w: E. Weron (red.) *Nauczanie Papieskie*, Poznań–Warszawa 1983, t. IV/2, s. 195-196.

⁵⁶ Por. AL, nr 74.

oblubieńczą miłość Odkupiciela.⁵⁷ Czystość, wnosząc piękno, daje wolność od pożądliwości, umożliwia obdarowywanie się w prawdzie i z wszystkimi konsekwencjami, z autentycznym zawierzeniem i owocami Ducha Świętego. Kiedy małżonkowie, z ważnych przyczyn, nie planują poczęcia, to w płodnym okresie powinni wyrażać wobec siebie miłość, na płaszczyźnie pozaerotycznej. Zapanowuje równowaga między tym, co „duchowe”, a tym, co „zmysłowe”.⁵⁸

Wzorem rodziny jest Rodzina z Nazaretu z jej codziennym trudem. Ze spojrzeniem, „na które składają się wiara i miłość, łaska i zaangażowanie rodziny ludzkiej i Trójcy Świętej, rozważamy o rodzinie, którą Słowo Boże powierza w ręce mężczyzny, kobiety i dzieci, aby tworzyli komunie osób i która byłaby obrazem jedności między Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Działalność wychowawcza i pomnażająca życie jest z kolei odbiciem stwórczego dzieła Ojca. Rodzina jest wezwana do wspólnej, codziennej modlitwy, czytania Słowa Bożego i komunii eucharystycznej, aby rozwijać miłość i coraz bardziej stawać się świątynią, w której mieszka Duch Święty”.⁵⁹ „Rodzina, która żyje radością wiary, jest w świecie świadkiem miłości Boga”.⁶⁰ Siła rodziny „tkwi zasadniczo w tym, że rodzina jest zdolna kochać i uczyć miłości. Niezależnie od tego, jak dana rodzina może być poraniona, zawsze może się ona rozwijać wychodząc od miłości”.⁶¹

Małgorzata Folaron, Warszawa

LXXII. WPLYW ETYKI NA GOSPODARKĘ SPOŁECZNĄ

Analizę tego zagadnienia można prowadzić z różnych punktów widzenia. Po pierwsze – z perspektywy samej gospodarki, do prawidłowego działania której konieczne są pewne zasady i normy postępowania oparte

⁵⁷ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, nr 54.

⁵⁸ Zob. HV, nr 9.

⁵⁹ AL, nr 29.

⁶⁰ Franciszek, *Miłość cierpliwa, która rodzi radość*. Homilia Ojca Świętego podczas Mszy św. dla rodzin, 27 X 2013, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 12/2013, s. 13.

⁶¹ AL, nr 53.

w dużej mierze na wzajemnym poszanowaniu jej uczestników, prawdzie i sprawiedliwości przy zawieraniu umów i wywiązywaniu się z nich. Po drugie – można analizować relacje społeczne określone przez prawo stanowione, zwyczajowe czyli kulturę i wynikający z niej obyczaj, zazwyczaj inny w różnych społecznościach. Po trzecie – można rozpatrywać szerzej uwarunkowania mające wpływ na ekonomię i gospodarkę, biorąc pod uwagę naczelną więź społeczne i ich sposób organizacji życia społecznego wynikające historycznie z różnych cywilizacji, tak różnych od siebie, że aż wzajemnie niespójnych, wręcz zwalczających się nawzajem. W tym ostatnim przypadku trudno mówić o takiej samej etyce, a tym bardziej o jednakowych zasadach funkcjonowania biznesu. Pokazują to doświadczenia historii, wbrew opiniom niektórych analityków (ekonomistów), jakoby biznes nie podlegał uwarunkowaniom kulturowym i łączył wszystkie społeczności świata przez uniwersalne zasady, na których się opiera. W niniejszej pracy skupię się na tym ostatnim aspekcie i spróbuję pokazać, jak – w odróżnieniu od innych cywilizacji – rozwija się gospodarka w cywilizacji łacińskiej.

Na początku trzeba te cywilizacje i ich różnice określić. „Cała historia (cywilizacji) mieści się w oscylacji pomiędzy dwoma szeregami pojęć zasadniczych. (...) W personalistycznym szeregu mieści się wolność, a gromadnościowym przymus przemocy. W tym drugim jest też mniej miejsca na rozwój etyki. Ostatecznie rozgrywa się w tej oscylacji walka o najwyższą supremację w sprawach rodzaju ludzkiego, o supremację sił fizycznych czy też duchowych”¹ Wszystko, co dotyczy człowieka i ludzkości, musi uwzględniać te siły, mieć formę i treść – człowiek bowiem składa się z duszy i ciała, ma więc formę wewnętrzną i zewnętrzną. „Pełnia życia wymaga obydwóch, gdyż niedomaganie jednej z nich sprowadza wykołajenie całości. Istnieje pięć kategorii bytu człowieczego. Na stronę wewnętrzną, duchową składają się pojęcia dobra (moralności) i prawdy (przyrodzonej i nadprzyrodzonej). Na stronę cielesną, zewnętrzną przypadają sprawy zdrowia i dobrobytu; nadto istnieje pomost od zewnątrz do wewnątrz, pojęcie piękna, wspólne ciało i duszy. (...) Nie ma takiego faktu, ni myśli takiej, które by nie pozostawało w jakimś stosunku do którejś z tych pięciu kategorii, często równocześnie do dwóch, a nawet więcej”² Ten *quincunx* człowieczy określa stan każdego zrzeszenia ludzkiego, poczynając od

¹ F. Koneczny, *O ład w historii*, Warszawa 1999, s. 24.

² *Tamże*, s. 10.

rodziny, przez państwo i naród, a na cywilizacji kończąc. Aby z różnych ludów mogły powstać większe zrzeszenia społeczne, muszą być cywilizowane analogicznie. Zachodzi tu nienaruszalne prawo współmierności, które pozwala wypracować jednakową metodę organizacji społecznej.

Różne metody ustroju życia zbiorowego decydują o różnicach struktur społecznych i prowadzą do powstania innych cywilizacji.³ W jednej cywilizacji mogą się łączyć stopniowo rody w plemię, a następnie w lud, ale tylko te gromady, które mają takie samo trójprawo stanowiące zespół prawa familijnego (małżeńskiego), majątkowego i spadkowego. Prawo to stanowi, jak będzie się kształtować etyka powstającej społeczności, bo zależy ono od tego, co uważa się za godziwe, a co za niegodziwe. Kultury stanowiące części cywilizacji mogą być zarówno duchowe, jak i materialne, ale normalny rozwój wymaga uwzględnienia dziedziny życia i duchowej, i materialnej; tu zaczyna się nasz związek między etyką a gospodarką. Właściwy rozwój każdej z pięciu zasadniczych kategorii bytu wymaga, aby nie przeciwstawiał się on innym kategoriom. Jeśli zaś występują jakieś różnice, zawsze powinno decydować dobro moralne. Jednak moralistom nie wolno zaniedbywać wartości dobrobytu. „Zamożność nie jest bynajmniej niższa moralnie od ubóstwa. Chińska filozofia uważa za niegodne siebie, żeby się zajmować cielesną stroną bytu, a w rezultacie... nie ma ludów bardziej bezdusznych, jak chińskie”.⁴ Okazało się to wyraźnie po nastaniu tam komunizmu. Dalej przytaczany autor pisze: „Podobnie bramini chełpią się, że są zajęci samą prawdą nadprzyrodzoną; lecz Hindus ugrzązł w najbardziej barbarzyńskim politeizmie. Inny pouczający objaw spotykamy w Bizancjum. Z teorii o poskramianiu grzesznego ciała wysnuto wnioski przeciwko pięknu cielesnemu. Skurczono i okrojono kategorię piękna, a skutek był taki, że doskonalenie duchowe pozostawiono mnichom, zwalniając od tego ogół”.⁵ Wynika z tego praktyczny wniosek, że aby ludzkie zrzeszenie społeczne nie załamało się, musi rozwijać równomiernie obie dziedziny życia: duchową i materialną. Warto przy tym zauważyć, że rozwój techniczny może zmieniać życie ludzkie zewnątrz, ale też nigdy sam nie jest w stanie zmienić samego człowieka wewnątrz. Chyba że pośrednio zniszczyć doszczętnie jego osobowość.

³ Zob. *tamże*, s. 11.

⁴ *Tamże*, s. 12.

⁵ *Tamże*.

O zagrożeniach technokracji przestrzegał już szesnastowieczny minister królów Hiszpanii i Portugalii, Don Isaac Abrawanel, który przyczynił się do ustanowienia rządów republikańskich we Włoszech. Pisze on, komentując biblijne opowiadanie o wieży Babel, że ludzie „wybrali doczesne korzyści, rażący pragmatyzm, troskę o technologię, wygodę i luksus – czyli to wszystko, czym się odznacza życie miejskie w miejsce celów intelektualnych, duchowych i moralnych”.⁶ Dlatego Bóg pomieszał języki, aby nie dopuścić do upadku ludzkości.

Z przytoczonych opinii widać wyraźnie, że relacje między etyką a gospodarką mają szerszy związek, w którym – gdy te oba zagadnienia są rozdzielone od siebie – dochodzi w długofalowym procesie do zniszczenia danej cywilizacji, a nie do jej wzrostu.

W rozważaniach dotyczących poruszanego tematu najistotniejsze związki będziemy dostrzegać między kategorią dobra (do której należą prawo, etyka oraz ideologia, także religijna, która wyznacza cele społecznemu życiu), a kategorią dobrobytu materialnego – także zdrowia silnie powiązanego szczególnie w dzisiejszych czasach z handlem i produkcją specyfików leczniczych i lekarskich. Nie da się jednak tych związków ograniczyć do poszczególnych kategorii bytu, ale będą one zachodzić także na inne kategorie. Tak więc etyka gospodarcza będzie należeć do dwóch kategorii zarówno dobra, jak i dobrobytu, a np. ekonomia do kategorii prawdy, w której zawiera się cały system nauki, jak i informacji tak przecież istotnych w działaniach biznesu. Rozszerzając pojęcie dobrobytu, trzeba mieć na uwadze wszelkie „metody, instrukcje i działania gospodarcze, systemy ekonomiczne i w ogóle to wszystko co dotyczy materialnej walki o byt”.⁷

Trzeba zauważyć, że wytwory materialne, należące do kategorii dobrobytu, dają się łatwo przenosić i wykorzystywać w innych cywilizacjach, nie naruszając ich struktury organizacyjnej (są neutralne cywilizacyjnie), natomiast wytwory duchowe – szczególnie pochodzące z kategorii dobra – są przenoszone najtrudniej i daje się to czynić tylko między cywilizacjami opartymi na podobnych zasadach. Dlatego np. produkty przemysłowe, lekarstwa czy żywność wyprodukowane przez inne cywilizacyjnie społeczeństwa dają się łatwo sprzedawać, ale już użytkowanie ich może być inne

⁶ B. L. Sherwin, *Przesłanie opowiadania o wieży Babel*, w: W. Chrostowski (red.), *Ja jestem Józef brat wasz*, Warszawa 1998, s. 331.

⁷ J. Kossecki, *Podstawy nauki porównawczej o cywilizacjach*, Kielce 1996, s. 17.

i przynosić rozwiązania destrukcyjne, nie tylko pod względem etycznym, ale też w samym zastosowaniu czy też w sposobach dystrybucji tych dóbr przez różne społeczności. I tak, koparki wytworzone w jednej cywilizacji mogą być użyte do budowy osiedli mieszkalnych, ale też do budowy podziemnych obiektów militarnych albo obozów koncentracyjnych. Kije bejsbolowe mogą być wykorzystane do gry, ale też – w innej kulturze – do rozróby i dewastacji. Pigułka antykoncepcyjna „dzień po” może być akceptowana w Chinach, ale będzie wywoływać sprzeciw społeczny w Polsce. „Weźmy np. totalitarne systemy prawne czy ideologiczne, wytworzone przez społeczeństwa oparte na zasadzie nadrzędności państwa nad społeczeństwem (narodem) i jednostką – systemy te przenoszone na grunt społeczeństw należących do cywilizacji opartych na poszanowaniu godności ludzkiej i nadrzędności społeczeństwa nad państwem, będą przez te społeczeństwa odrzucone, albo w przeciwnym razie zniszczą strukturę wewnętrzną tych społeczeństw”.⁸

Z etyki danego społeczeństwa wynika ściśle rozwój ideałów społecznych oraz metody i cele rozwoju społecznego. Na przykład w cywilizacji łańskiejskiej tym celem jest rozwój osobowości ludzkiej i poszanowanie godności człowieka, zaś w cywilizacji turańskiej i bizantyjskiej jest nim wszechstronny rozwój państwa, bez względu na środki i metody, jakimi się do niego dąży. Zrozumiałe jest, że jednostki i organizacje biznesowe wychowane w tych ostatnich dwóch cywilizacjach nie będą mieć na względzie dobra człowieka, a jedynie zysk finansowy, i to osiągną nawet najbardziej niegodnymi metodami. Dlatego koncerny zachodnie dostarczają do innych krajów produkty o niższej jakości niż te, które sprzedają u siebie; stosują powszechnie kłamstwo jako metodę reklamy, a nawet godzą się na odliczanie od podatku łapówek wypłacanych decydentom w innych krajach, byle tylko upchnąć swój towar. Kiedy Polska – wychowana w kulturze łańskiejskiej – zaopatrywała w czasach okupacji radzieckiej kraje ZSRR, Kubę, Libię czy inne kraje będące pod wpływem rosyjskim, nigdy nie przyszło nikomu do głowy, żeby zaniżyć jakość produktów, czy stosować nieuczciwe metody handlu, wręcz przeciwnie, starano się dać to, co najlepsze. Wyjątek stanowi jedynie okres okupacji niemieckiej w czasie wojny.

Analizując problem zawarty w tym temacie, trzeba stwierdzić, że rozwój gospodarki jest możliwy tylko wtedy, kiedy zaspokojone są podstawowe ludzkie potrzeby bytowe. Społeczeństwo, które głoduje i boryka się z podstawowymi trudnościami mieszkaniowymi, właściwie nie rozwija etyki,

⁸ *Tamże*, s. 20.

a cały wysiłek koncentruje się na sprawach biologicznych. Dopiero powyżej pewnego poziomu podstawowego problemy etyczne zaczynają absorbować społeczeństwo. Toteż w cywilizacjach niższych kategorie gospodarcze są najważniejsze, a dopiero w wyższych nabiera znaczenia kategoria dobra, a w niej etyka, i zaczyna się przykładać wagę do higieny. Pojawia się też potrzeba rozwoju prawa. Stwarza to z kolei warunki do prawidłowego działania biznesu. Wpływ rozwoju gospodarczego na rozwój innych dziedzin życia społecznego jest oczywisty i znany. Na przykład produkcja i handel pozytywnie stymulują rozwój nauki, która dysponuje wówczas nowymi narzędziami i metodami. Warto się jednak szerzej przypatrzeć sytuacji odwrotnej, tj. jak gospodarka zależy od innych kategorii bytu.⁹

Podstawą rozwoju gospodarczego naszej cywilizacji jest rodzina monogamiczna. Kiedy się pojawiła, spowodowało to zrównanie kobiety i mężczyzny, a kobiecie nadało godność. Nastąpiła emancypacja rodziny z rodu, a co za tym idzie poszanowanie własności. Żyjący w zgodzie rodzice (oboje) chcą przekazać swoim dzieciom zdobyty majątek, więc tym bardziej starają się go zdobywać. W rodzinie poligamicznej każda z kobiet chce zabezpieczyć własne dzieci kosztem innych, pochodzących od innej żony. W takich rodzinach kobiety nie mają wielkiego wpływu na tworzony majątek, więc nie wspierają męża w jego pomnażaniu. W społeczeństwach poligamicznych majątek często należy do całego rodu i decyduje o nim rada rodowa (np. u Arabów w islamie); praktycznie nie ma samodzielnej własności prywatnej. W monogamii materialnym fundamentem godności ludzkiej jest własność prywatna. „Chęć przekazania majątku dzieciom, staje się potężnym bodźcem działalności gospodarczej i fundamentem porządku społecznego. Natomiast despotyzm państwowy i rodzina poligamiczna, nie wymagają takiego ścisłego systemu dziedziczenia, gdyż w społeczeństwach, w których one istnieją, i tak wszystko faktycznie jest własnością władcy (państwa)”.¹⁰ Jeśli moralność w kwestii wierności małżeńskiej prowadzi do liberalizacji rozwodów, uderza to w najsłabsze jednostki społeczne, to jest w dzieci i kobiety, a w konsekwencji przekłada się na spowolnienie rozwoju gospodarczego, a czasem jego załamanie. Powoduje to też brutalizację życia publicznego, a tym samym zasad etycznych biznesu. „Co więcej, odmienność prawa małżeńskiego wpływa na wyrobienie odmiennych pojęć o pracy. Wszystkie społeczeństwa wielożenne (...) są materialnie słabe, praca tam

⁹ Zob. *tamże*, s. 41.

¹⁰ *Tamże*, s. 26.

bowiem hańbi, a próżniactwo staje się ideałem społecznym, a właściwie antyspołecznym”.¹¹

Co zaś dotyczy kategorii prawdy związanej ściśle z etyką w cywilizacji zachodniej (łacińskiej, czyli chrześcijańsko-klasycznej), rozwijanie nauki i jej upowszechnianie jest obowiązkiem, przy czym uznaje się zasady nieskrępowanego rozwoju nauki i powszechności osiągnięć naukowych. To znakomicie stymuluje rozwój ekonomiczny i sprzyja rozwojowi dobrobytu przez rozwój wszelkich dziedzin gospodarczych. „Oczywiście taki stosunek do prawdy, odbija się również na innych kategoriach bytu; przede wszystkim ćwicząc myśl, z jednej strony w abstrakcyjnym myśleniu, a z drugiej strony w metodycznym obserwowaniu życia, doprowadza się do rozwoju systemów etycznych odpowiadających potrzebom życia społecznego i umożliwiających jego rozwój. Poza tym wyrabia się zdolności krytyczne i doprowadza do sformułowania postulatów kontroli społeczeństwa nad państwem i jego biurokacją”.¹² Ograniczona w ten sposób biurokracja lepiej służy funkcjonowaniu biznesu i całej gospodarki.

Właściwe podejście do etyki i moralności przyczynia się też do rozwoju sztuki, która z kolei uwrażliwia społeczeństwo na przyjmowanie zasadniczych norm społecznych, w głównej mierze etycznych. Mówi się, że sztuka czyni nas lepszymi i to jest prawda. Artyści też otwierają nas na nowe prądy w życiu społecznym, które tworzą nowe możliwości i dziedziny gospodarcze. Rozwijając wyobraźnię, sztuka wpływa na rozwój nauki i gospodarki i jej metody. „Dając ludziom wypoczynek po pracy, wzmacnia ich energię i wydajność, a ponadto stwarza też nowe dziedziny produkcji (na potrzeby estetyczne i artystyczne). W nowoczesnych społeczeństwach sztuka popularna stała się potężną gałęzią biznesu, a równocześnie ma wielkie znaczenie w dziedzinie reklamy, która ma kluczowe znaczenie dla współczesnej gospodarki”.¹³ Etyka, która ma zasadniczy wpływ na rozwój populacji, uwydatnia się w zależności między rozwojem ludnościowym a ekonomią, obowiązuje tu zasada równowagi. „Nie we wszystkich jednak cywilizacjach, rozrost ludnościowy pociąga za sobą wzrost aktywności społecznej – zależy to przede wszystkim od etyki”,¹⁴ w naszej cywilizacji ma to jednak znaczenie kluczowe.

¹¹ *Tamże*, s. 25.

¹² *Tamże*, s. 33.

¹³ *Tamże*, s. 34.

¹⁴ *Tamże*, s. 38.

W końcu musi być rozwijana sama kategoria dobrobytu. Dobrobytu w żadnym wypadku nie należy mieszać z materializmem, co, niestety, często się zdarza. Jeśli ludzie prawi, właściwie wychowani w zasadach etycznych, mają dostateczne środki finansowe, mogą wiele zdziałać. Jest jak najbardziej pożądane, aby idealisci rozporządzali dostatecznymi środkami do realizacji swoich ideałów. „Jakieś nieugięte prawo bytu sprawia, że musimy się doskonalić w obu działach bytu, duchowych i cielesnych, albo też w obu upadać. Dobrobyt przymnaża zdrowia, czyni nam przystępnym piękno, ułatwia służbę dobru, daje nam czas i możliwość, by się poświęcać dociekaniu prawdy. W miarę, jak się usuwa z życia zbiorowego dbałość ekonomiczną, popada się w tym samym stopniu we frazeologię, która jest macierzą nieszczęść publicznych”.¹⁵

Najważniejszą dziedziną gospodarki jest handel. Nazywamy go krwiobiegiem gospodarki. „Handel wchodzi bowiem we wszystkie pory ciała zbiorowego, wszystko ogarnia, we wszystkim i we wszystko się miesza bez względu na to, czy ci owi życzą sobie tego, czy też zażegnują się od niego. Biada nauce i literaturze bez handlu księgarskiego, a najlepszym materiałem na uczonych i artystów bywają młodszy synowie wielkich firm patrycjatu miejskiego. Niczego też nie dokona rolnictwo, gdy zawiedzie handel zbożowy. A cóż przemysł bez handlu. Zawisłby doprawdy w powietrzu i musiałby upaść”.¹⁶ Bez prawdy, bez uczciwości i solidności w umowach i płatnościach handel musiałby jednak zginąć.

Dawniej z etyki katolickiej wynikały dwie zasady ekonomiczne: „Żeby było w kraju jak najwięcej osób niezależnych materialnie, «stojących na własnych nogach», tudzież żeby słabszy nie był pożerany przez silniejszego”¹⁷. Postrzeganie tych zasad wytworzyło podłoże pod wszechstronny rozwój cywilizacji łacińskiej, „dobrobyt podnosił się wielce, bo cóż może temu sprzyjać bardziej, jak pomnażanie osób ekonomicznie samodzielnych, aktywnych? Jest to pomnażanie ognisk ekonomicznych”.¹⁸ Jednak późniejszy rozwój handlu uniwersalnego, który cechuje poszukiwanie ciągłej ekspansji i zamiłowanie do obrotu bezgotówkowego, wiążące się z niebezpieczeństwem przyrostu kredytu, zdominował handel lokalny. Spowodowało to dalsze konsekwencje: „Politycznie musi handel uniwersalny dążyć do tego,

¹⁵ F. Koneczny, *Napór orientu na zachód*, Warszawa 2004, s. 78.

¹⁶ *Tamże*, s. 79.

¹⁷ *Tamże*, s. 81.

¹⁸ *Tamże*, s. 82.

by zmniejszyła się ilość granic państwowych”.¹⁹ Z tego też powodu, z pewnością powstała Unia Europejska. Wielką rolę zaczęła odgrywać kwestia procentu. Jak w dawnych czasach procent stanowił zasadniczą ulgę dla dłużnika, bo pozwalał mu uniknąć niewoli spowodowanej koniecznością odrobku u wierzyciela, tak współcześnie stał się narzędziem innego zniewolenia – ekonomicznego. „Pierwotnie atoli stanowił procent przejaw etyczny w życiu ekonomicznym”.²⁰ Ale już w średniowieczu pojawiły się nadużycia w tej rzeczy w zasadzie dobrej, czego wyraz znajdziemy w katolickim dokumencie *iustum prutiem*. „Kościół nie chciał pierwotnie uznać skryptu dłużnego, a zastaw ograniczył do ruchomości, wyjmując bezwzględnie człowieka (wykluczając przeto możliwość niewoli za długi)”.²¹ Doprowadziło to do zdominowania handlu przez Żydów, jako że chrześcijanie mieli zakaz pobierania procentów. Kupiectwo europejskie długo musiało odrabiać te zaległości w handlu uniwersalnym, zdobywając z mozołem zamorskie rynki, co się w końcu udało; a w tym czasie Żydzi przejęli praktyczną kontrolę nad pieniądzem globalnym, nigdy już jej w pełni nie tracąc. Przytaczany historyk tak o tym pisze: „Tymczasem nastał tak wielki rozkwit i tak wielka przewaga handlu niechrześcijańskiego (uniwersalnego od początku!), że chrześcijanom nie wypadało nic innego, jak przystąpić do dróg przez innych utworowanych, przestępując zarazem prawa krajowe, aż wreszcie poglądy niechrześcijańskie stały się prawem w państwach chrześcijańskich”.²²

Podobnie, jak to miało miejsce w zamierzchłych czasach, tak też problem ten pojawił się w krajach postkomunistycznych, kiedy to nastąpiła transformacja ustrojowa. Znowu, jak kiedyś, przyzwyczajeni więcej do handlu lokalnego nie potrafiliśmy sprostać konkurencji zachodniej w handlu uniwersalnym. W konsekwencji pociągnęło to za sobą wyprzedaż i dewastację własnego przemysłu i całego potencjału gospodarczego, a przecież wystarczyło, by prężnie rozwijać własne placówki handlowe na całym świecie, zatrudniając, dobrze opłacając i szkoląc rodzimych specjalistów na gruncie obcym kulturowo, do czego już mieliśmy załączek kadry w postaci pracowników tzw. central handlu zagranicznego. Ludzie ci zostali szybko zagospodarowani przez obcy kapitał lub pozakładali własne firmy, które jednak, niedofinansowane, musiały w większości upaść. W rzeczywistości zamiast inwestować w handel, inwestowaliśmy w przemianę naszej kultury

¹⁹ *Tamże*.

²⁰ *Tamże*, s. 84.

²¹ *Tamże*.

²² *Tamże*, s. 86.

i mentalności na zachodnią; całkowicie niszcząc naszą etykę i moralność. Dziś trudno dzielić handel na lokalny i uniwersalny, ale jest ważna różnica między handlem drobnym (detalicznym) i hurtowym, a ten wymaga wielkich kapitałów. Ponieważ zawsze handel idzie przed przemysłem, więc etyczny rząd powinien przede wszystkim doinwestowywać własny handel na świecie; potrzebne są do tego: niezależność waluty i kontrola nad rodzimym, a nie obcym, sektorem bankowym. Niestety, zdaliśmy sobie z tego sprawę trochę za późno.

Na zakończenie warto może też zastanowić się nad zależnością między etyką a prawem. W niektórych państwach występuje szczególna zbieżność między egoizmem narodowym, szowinizmem, a totalitaryzmem państwowym (np. Rosja, a także Ukraina, ale też Niemcy). W krajach tych występuje tendencja do zastąpienia moralności przez prawo ustawodawcze. Choć to prawo powinno być oparte na etyce, zaczyna się tam etykę wywodzić z prawa. Tam, gdzie mieszą się cywilizacje, mieszą się też pojęcia prawa i etyki, a w rezultacie tracą na tym oba. „Egoizm narodowy wiedzie łatwo do pewnego nadużycia, mianowicie służyć może za wymówkę przy zaniebdywaniu etyki. A tymczasem mija powaga prawa, o słuszności przestaje się myśleć, a do krzywd, wyrastających z braku moralności w życiu publicznym, tak się już przyzwyczajono, że coraz więcej osób przestaje je nawet odczuwać”.²³ Taka sytuacja ujawniła się w Niemczech hitlerowskich, ale też zaczyna pojawiać się w Unii Europejskiej, która pretenduje do przekształcenia się w państwo uniwersalne. Najwyraźniej widać skutki takiego myślenia właśnie w gospodarce, gdzie próbuje się narzucić prawo, nie licząc się z etyką i moralnością poszczególnych społeczeństw. Prowadzi to nieuchronnie także do upadku gospodarczego, co już staje się widoczne. Najsilniejszym motorem tych tendencji są w UE bizantynizowane Niemcy. Hasło egoizmu narodowego: „Nader łatwo przemienić w zasadę, że dla pewnego narodu dobrem jest wszystko, co szkodliwe dla drugiego, a nawet dla wielu innych narodów. (...) Gdyby we wszystkich narodach zakwitła ta specjalność, musiałyby się to skończyć zniszczeniem powszechnym, ruina naszej cywilizacji łacińskiej, a zatem także zanikiem poczucia narodowego. Jeśli narody będą wzajemnie czyhać na swe istnienie, muszą w końcu przestać istnieć”.²⁴

Włodzimierz Sztek, Warszawa

²³ F. K o n e c z n y, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Warszawa-Komorów 2001, s. 255.

²⁴ *Tamże*, s. 253.